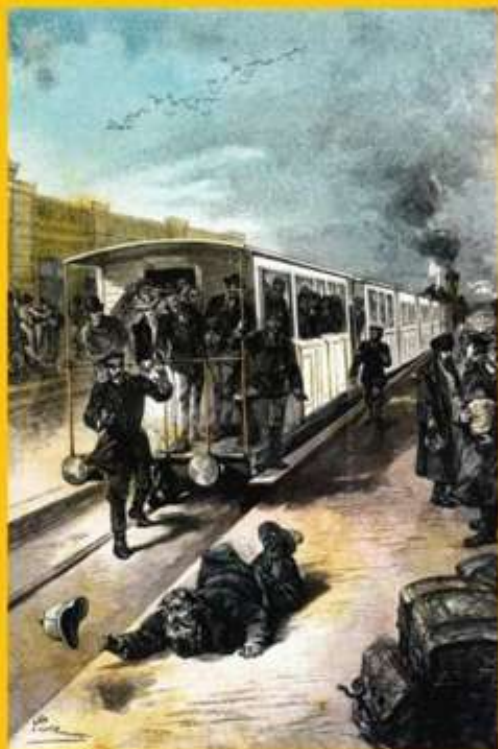


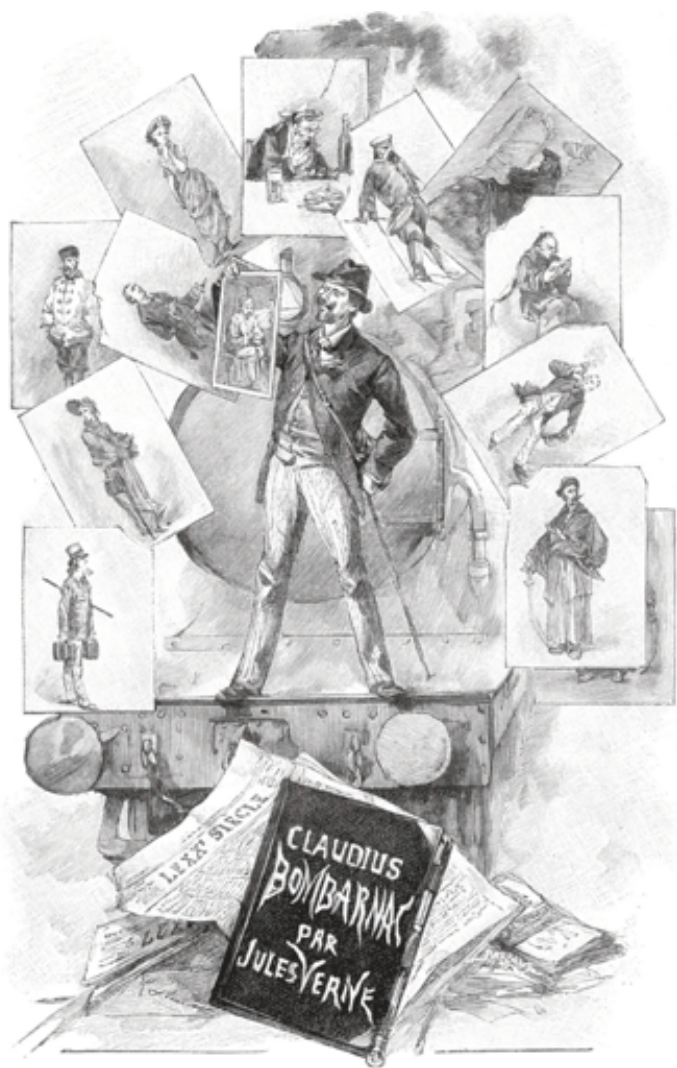


# Juliusz Verne

## Claudius Bombarnac



ISBN 978-83-64701-62-7



**Juliusz Verne**

**CLAUDIUS  
BOMBARNAC**

**Z notesu reportera**



# Juliusz Verne

## CLAUDIUS BOMBARNAC

Z notesu reportera



Przełożył i przypisami opatrzył Janusz Pultyn

**Dwudziesta piąta publikacja elektroniczna  
wydawnictwa JAMAKASZ**

Tytuł oryginału francuskiego:  
*Claudius Bombarnac. Carnet d'un reporter*

© Copyright for the Polish translation  
by Janusz Pultyn, 2016

57 ilustracji, w tym 6 kolorowych i dwie mapki: Leon Benett  
(zaczerpnięte z XIX-wiecznego wydania francuskiego)

Redakcja i korekta: Marzena Kwietniewska-Talarczyk  
Konwersja do formatów cyfrowych: Mateusz Nizianty

**Patron serii „Biblioteka Andrzeja”:  
Polskie Towarzystwo Juliusza Verne’a**

**Wydanie I**  
**© Wydawca: JAMAKASZ**

Ruda Śląska 2016

ISBN 978-83-64701-62-7

## Wstęp

Drugą połowę „setki” wydań „Biblioteka Andrzeja” rozpoczynam od opublikowania powieści *Claudius Bombarnac*, do tej pory nieprzetłumaczonej na język polski. Tym razem zabiorę Szanownych Czytelników, razem z Claudiusem Bombarnakiem, korespondentem gazety „XX Wiek”, na kontynent azjatycki. Odbędziemy podróż pociągiem linii transazjatyckiej od granic Europy do stolicy Chin, Pekinu. Czy będzie to wyprawa – jak można by się po twórcy tylu wspaniałych utworów spodziewać – pełna przygód i różnych niespodziewanych wydarzeń? Przekonamy się o tym wraz z kolejnymi przewracanymi kartkami. Mogę jednak uchylić rąbka tajemnicy i powiedzieć, że tak istotnie będzie, ale też – jako że jest to, jak zostało zaznaczone na początku powieści, podróż reporterska – dostaniemy wielką dawkę, znacznie większą niż w innych powieściach Juliusza Verne’a, wiadomości o mijanych krainach, miastach, infrastrukturze, faunie i zwyczajach panujących w południowej części wielkiego kontynentu.

Trudno byłoby nam przebrnąć przez cały galimatias wielkiej liczby mało znanych nam nazw, gdyby nie zgrabne tłumaczenie Janusza Pultyna, miłośnika kultury i historii Azji, oraz ogromna liczba przypisów, jaką sporządził, które pozwolą nam zrozumieć minioną już epokę i wszelkie zawilości, z jakimi zapewne borykał się Verne, pisząc ten utwór, gdyż opierał się jedynie na relacjach znanych podróżników.

We Francji powieść po raz pierwszy ukazała się w odcinkach w czasopiśmie „Le Soleil” i była zamieszczana od numeru 284 z dnia 10 października 1892 roku do numeru 342 z 7 grudnia 1892 roku.

Następnie jako książka w formacie 8°, z 55 ilustracjami Léona Benetta, w tym kilkoma kolorowymi i dwoma mapkami, pojawiła się na półkach księgarskich w listopadzie 1892 roku. W tym samym miesiącu wydana została w podwójnym, dwudziestym ósmym tomie dzieł Julka, razem z powieścią *Zamek w Karpatach*.

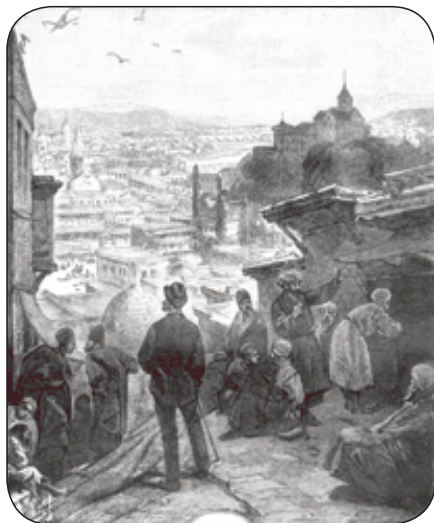
30 stycznia 1893 roku ukazała się także w małym formacie 18° z kilkoma ilustracjami Léona Benetta. To dość szczególna sytuacja,

gdyż powieści Verne'a ukazywały się zwykle najpierw w małym formacie, a dopiero później w większym.

Polskie tłumaczenie oparte zostało na jednotomowym wydaniu z listopada 1892 roku i zawiera wszystkie ilustracje Léona Benetta oraz dwie mapki.

Mam nadzieję, że Czytelnikom spodoba się ta powieść, mimo ogromnej liczby różnego rodzaju obco brzmiących nazw. Życzę wszystkim przyjemnej lektury.





## Rozdział I

**C**laudius Bombarnac<sup>1</sup> reporter „XX Wieku”<sup>2</sup>.  
Tyflis<sup>3</sup>. Zakaukazie<sup>4</sup>.

Taki adres widniał na depeszy<sup>5</sup>, którą zastałem trzynastego maja po przybyciu do Tyflisu.

---

<sup>1</sup> *Bombarnac* – nazwisko kojarzące się z francuskimi słowami *bombe* – bomba, *hulanka*, *bombance* – uczta, biesiada, *bombarder* – bombardować, zaskakiwać, *bombastique* – (styl) napuszony, rozwlekły.

<sup>2</sup> „*XX Wiek*” („*XX<sup>e</sup> Siècle*”) – tytuł fikcyjnej gazety francuskiej; pierwszym czasopismem o tym tytule był ukazujący się od roku 1895 (trzy lata po wydaniu książki J. Verne’a) belgijski dziennik; wzorem mógł być tytuł francuskiego republikańskiego dziennika „*Le XIX<sup>e</sup> siècle*”, wychodzącego w latach 1871-1921.

<sup>3</sup> *Tyflis* – stosowana w latach 1845-1936 nazwa Tbilisi, stolicy Gruzji, leżącej w zachodniej części kraju, nad Kurą.

<sup>4</sup> *Zakaukazie* – nazwa krainy geograficznej leżącej na południe od pasma Wielkiego Kaukazu; obejmuje Armenię, większą część Gruzji i Azerbejdżanu; po dwóch wojnach rosyjsko-perskich całość Zakaukazia znalazła się w granicach Imperium Rosyjskiego, w roku 1844 utworzono z niego generalne gubernatorstwo, potem wicekrólestwo podzielone na kilka guberni.

<sup>5</sup> Rozpoczęcie powieści od depeszy J. Verne zastosował już w powieści *Michał Strogow*.

A oto tekst tej depeszy:

*Przerwawszy wszystkie sprawy z dniem piętnastego bieżącego miesiąca, Claudius Bombarnac znajdzie się w porcie Uzun Ada<sup>1</sup> na wschodnim wybrzeżu Morza Kaspijskiego. Stamtąd pojedzie pociągami bezpośrednim linii transazjatyckiej<sup>2</sup> między granicą Europy a stolicą Cesarstwa Niebiańskiego<sup>3</sup>. Ma przekazywać wrażenia w postaci kroniki<sup>4</sup>, przeprowadzać wywiady ze spotykanymi po drodze ważnymi osobami, opisywać najdrobniejsze wydarzenia w listach lub telegramach zgodnie z wymogami dobrego reportażu.*

*„XX Wiek” liczy na pełną zapału i inteligencji działalność swego korespondenta, któremu otwiera nieograniczony kredyt.*

Tego właśnie ranka przybyłem do Tyflisu, mając zamiar spędzić tam trzy tygodnie, a potem zwiedzać prowincje Gruzji z korzyścią dla mojego dziennika i, jak miałem nadzieję, dla jego czytelników.

Oto niespodzianka, zwykły los wędrownego reportera!

W owym czasie koleje rosyjskie połączono z linią gruzińską<sup>5</sup> Poti<sup>6</sup>-Tyflis-Baku<sup>7</sup>. Po długiej i ciekawej podróży przez prowincje

<sup>1</sup> *Uzun Ada* – u J. Verne’a: Ozoun-Ada, port w Turkmenistanie na wschodnim wybrzeżu Morza Kaspijskiego, nad zatoką Uzun Ada (obecnie zatoka Türkmenbasza), zbudowany w roku 1885.

<sup>2</sup> W końcu XIX wieku istniała tylko Kolej Transkaspjska, zwana też Środkowoazjatycką, jej budowę rozpoczęto w roku 1879, zakończono w 1886; biegła z Uzun Ady, a od roku 1899 z Krasnowodka przez Aszchabad do Merwu; w roku 1888 linię przedłużono przez Czardżuj i Bucharę do Samarkandy, w 1898 do Taszkontu, w roku 1906 powstało połączenie z Taszkontu przez Kazachstan z kolejami południowej Syberii; w latach pisania książki przez J. Verne’a nie istniały plany połączenia kolei transkaspjskiej z Chinami.

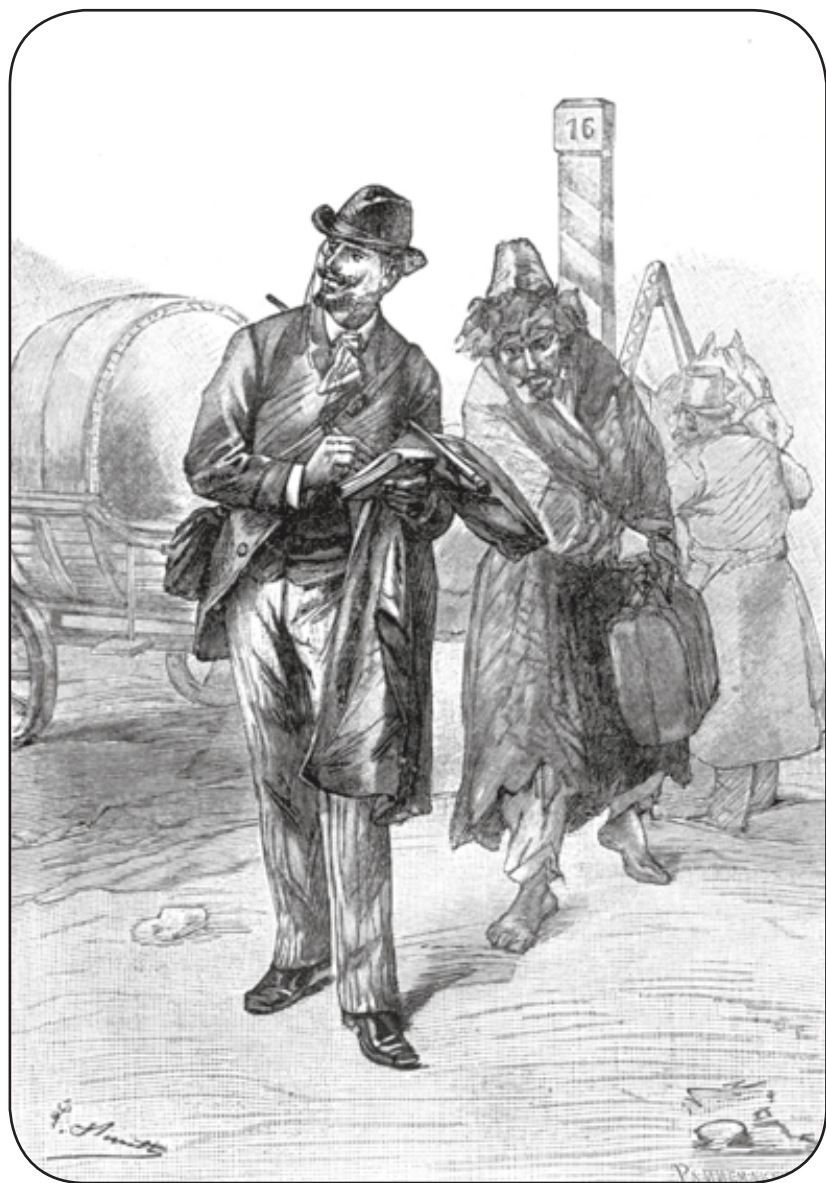
<sup>3</sup> *Cesarstwo Niebiańskie* – nazwa Chin stosowana dawniej w Europie, błędnie uważana za chińską; Chińczycy mówią *Tianxia*, czyli „pod niebem”. i określają tak kraj podlegający władzy cesarza, zwany także *Tianchao* (niebiańska dynastia), powinno być Cesarstwo Podniebne.

<sup>4</sup> *Kronika* – popularny w XIX w. gatunek dziennikarski, cykl artykułów poświęconych określonej tematyce, ukazujących się regularnie, często o zabarwieniu literackim.

<sup>5</sup> *Linia gruzińska* (zwana też kaukaską) – linia kolejowa zbudowana dla ułatwienia panowania nad Kaukazem, tworzona w latach 1865-1883, biegnie od Poti do Baku w Azerbejdżanie; do połączenia linii kaukaskiej z kolejami rosyjskimi doszło w roku 1900; wtedy to powstała kolej Baku-Machaczkała w Dagestanie z połączeniami z Rosją europejską.

<sup>6</sup> *Poti* – miasto portowe w zachodniej Gruzji, w starożytności greckie Fasis, blisko ujścia rzeki Rioni, ważny ośrodek handlowy; leży w krainie Megrelia, zajmującej tereny starożytnej Kolchidy; obecnie ok. 48 tys. mieszkańców.

<sup>7</sup> *Baku* – miasto na wybrzeżu Morza Kaspijskiego, w południowej części Półwyspu Apszerońskiego; zdobyte ostatecznie przez Rosję w roku 1805, od roku 1859 stolica



Tego właśnie ranka przybyłem do Tyflisu,  
mając zamiar spędzić tam trzy tygodnie.

Rosji południowej, przekroczyłem Kaukaz i liczyłem na odpoczynek w stolicy Zakaukazia... A teraz władcze kierownictwo „XX Wieku” pozwoliło mi na zaledwie pół dnia postoju w tym mieście! Ledwo wylądowałem, a musiałem wyjechać, nie mając nawet czasu na otwarcie walizki! Czego chcieć? Trzeba być zadowolonym z wymogów reportażu, z jakże współczesnych konieczności wywiadów!

Byłem dokładnie przygotowany, bogato zaopatrzony w wiadomości geograficzne i etnologiczne dotyczące okręgu zakaukaskiego. Dopiero co dowiedziałem się więc, że futrzana czapa w kształcie turbanu, który wkładają górale i Kozacy, nazywa się „papacha”<sup>1</sup>, a surdut zwężony w talii, z przymocowanymi na połach ładownicami jest nazywany „czerkieską”<sup>2</sup> przez jednych i „beszmetem”<sup>3</sup> przez drugich! Mogę zatem twierdzić, że Gruzini i Ormianie noszą na głowie czapkę<sup>4</sup> w kształcie głowy cukru<sup>5</sup>, a kupcy odziewają się w „tułup”<sup>6</sup>, rodzaj pelisy<sup>7</sup> z runa barana, że Kurdowie<sup>8</sup> i Persowie noszą ponadto „burki”<sup>9</sup>, płaszcze z włochatej tkaniny, nieprzemakalnej dzięki sposobowi jej wyprawiania!

---

guberni, nabrało wielkiego znaczenia po rozpoczęciu wydobywania ropy naftowej; obecnie stolica Azerbejdżanu, ok. 2,2 mln mieszkańców.

<sup>1</sup> *Papacha* – nazwa (pochodzenia tureckiego) cylindrycznej czapy noszonej tradycyjnie na całym Kaukazie, przejętej później przez Kozaków i wojsko rosyjskie, wykonanej przeważnie z wełny owiec karakułów lub skóry zwierzęcej (niedźwiedziej).

<sup>2</sup> *Czerkieska* (ros.) – tradycyjny strój męski na Kaukazie, rodzaj sukmany z grubego sukna z charakterystycznymi wąskimi kieszonkami na piersiach, w których noszono naboje, różnej barwy i kroju; nazwa gruzińska: *czocho*.

<sup>3</sup> *Beszmet* (ros.) – rodzaj czerkieski z lżejszego materiału, np. jedwabiu, noszonej w lecie, stanowił też mundur wojsk kozackich.

<sup>4</sup> *Czapka* – nazwa gruzińska *baszłyk*, stożkowe wełniane nakrycie głowy.

<sup>5</sup> *Głowa cukru* – handlowa postać cukru w formie bryły o kształcie wydłużonego stożka z płaską podstawą i zaokrąglonym czubkiem, o wys. kilkudziesięciu centymetrów.

<sup>6</sup> *Tułup* (ros., z tur. *tulup*) – długi, luźny kożuch z baraniej skóry, często bez podszewki, noszony na Kaukazie.

<sup>7</sup> *Pelisa* (z fr. *pelisse*) – zimowy płaszcz podbity futrem.

<sup>8</sup> *Kurdowie* – naród zamieszkujący głównie wschodnią Turcję oraz tereny Iranu, Iraku i Syrii, grupy na Kaukazie i Zakaukaziu; prawdopodobnie potomkowie starożytnych Medów; obecnie ok. 30 mln, największy naród bez własnego państwa.

<sup>9</sup> *Burka* – rodzaj opończy, długie, obszerne okrycie wierzchnie z ciemnego sukna lub filcu, w kształcie peleryny z kapturem, chroniącej przed deszczem i mrozem.

A nakrycia głowy pięknych Gruzinek, „tassakravi”<sup>1</sup>, złożone z lekkiej szarfy, wełnianej woalki i muślinu<sup>2</sup>, owijające tak śliczne lica, oraz ich suknie o jaskrawych barwach, z rękawami mocno rozciętymi, wiązane w talii spodnie pod nimi, ich wierzchni strój zimowy<sup>3</sup> z aksamitu ozdobiony futrem i złotym szamerunkiem<sup>4</sup>, mantyla<sup>5</sup> letnia z białej bawełny, „czadr”<sup>6</sup>, stroje ściśnięte mocno w łokciach – wszystkie owe szaty tak starannie opisane w moim notesie reportera, co z nimi teraz zrobię?

Dowiedzcie się zatem, że narodowe orkiestry grają na „surmach”<sup>7</sup>, fletach o ostrych dźwiękach, „salamurich”<sup>8</sup>, będących piskliwymi klarnetami, mandolinach o miedzianych strunach trącanych piórkiem, „czianurich”<sup>9</sup>, czyli skrzypkach, na których gra się pionowo, „diplipito”<sup>10</sup>, rodzaju cymbałów, brzmiących jak grad szklanych dzwonek!

---

<sup>1</sup> *Tassakravi* (także *tasakravi*) – kobiece nakrycie głowy w Gruzji, rodzaj opaski lub diademu z bawełny lub weluru, z którego zwisa lekka woalka.

<sup>2</sup> *Muślin* – bardzo cienka i delikatna tkanina jedwabna, bawełniana lub wełniana, wyrobiana dawniej w Bengalu; nazwa od Mosulu w Iraku.

<sup>3</sup> *Strój zimowy* – gruzińska nazwa *katibi*, peleryna lub oponcza z jasnego weluru lub jedwabiu, podbijana futrem.

<sup>4</sup> *Szamerunek* – ozdoba stroju pochodzenia wschodniego, w postaci taśm, pętli, sznurów nazywanych na ubranie, znana od XV w., stosowana także w dawnych mundurach wojskowych.

<sup>5</sup> *Mantyla* – szal lub chustka z koronki, zarzucana na głowę i ramiona, pochodząca z ludowego stroju hiszpańskiego, stosowana później także w innych krajach.

<sup>6</sup> *Czadr* – obszerny welon z kretonu, okrywający całe ciało z wyjątkiem twarzy, a niekiedy także twarz, oprócz oczu.

<sup>7</sup> *Surma* – instrument dęty drewniany przypominający kształtem klarnet, pochodzenia perskiego lub indyjskiego, popularny na Bliskim Wschodzie, Kaukazie, dawniej także w Polsce, stosowany w kapelach janczarskich, o ostrym, przenikliwym dźwięku.

<sup>8</sup> *Salamuri* – tradycyjny gruziński instrument dęty, rodzaj piszczałki lub fletu długości trzydziestu kilku centymetrów, zwykle z ośmioma otworami, niekiedy muzykant gra jednocześnie na dwóch salamurich, trzymany po jednym w każdej ręce; Verne pomylił więc instrumenty, surma przypomina klarnet, a nie flet, salamuri zaś to flet, a nie klarnet.

<sup>9</sup> *Czianuri* – narodowy instrument gruziński, zwłaszcza w Swanetii, rodzaj skrzypiec.

<sup>10</sup> *Diplipito* – u J. Verne’a: *dimplipito*, narodowy perkusyjny instrument gruziński, złożony z dwóch glinianych bębenków o wylotach pokrytych cielecą skórą lub wołowym pęcherzem, tej samej wysokości, ale różnej średnicy (większy ok. 17 cm, mniejszy ok. 9 cm); gra się na nich wygiętymi jak łyżeczki pałeczkami, podobnie jak na cymbałach, ale poza tym nie mają z nimi nic wspólnego.

Dowiedzcie się zatem, że „szaszka”<sup>1</sup> jest szablą wiszącą na rapciach<sup>2</sup> zdobionych ćwiekami i srebrnymi haftami, że „kindżał”<sup>3</sup> lub „kandżar”<sup>4</sup> jest sztyletem zatykanym za pas, że uzbrojenie żołnierzy z Kaukazu składa się z długiej strzelby o lufie ze stali damasceńskiej<sup>5</sup>, z pierścieniami z cyzelowanego metalu łączącymi ją z łożem!

Dowiedzcie się więc, że „tarantas”<sup>6</sup> to rodzaj powozu spoczywającego na pięciu kawałkach drewna<sup>7</sup>, bardzo elastycznego, tkwiących pomiędzy szeroko rozstawionymi i średniej wysokości kołami, że pojazdem tym powozi „jamszczyk”<sup>8</sup>, siedzący na koźle z przodu, trzymający lejce trójki koni, z dołączanym drugim pocztylionem<sup>9</sup>, „falètre”<sup>10</sup>, kiedy potrzeba wziąć czwartego konia od „smotritiela”<sup>11</sup>, który jest poczmistrzem traktów kaukaskich!

Dowiedzcie się zatem, że wiorsta<sup>12</sup> wynosi kilometr i sześćdziesiąt siedem metrów, że różne ludy koczownicze guberni Zakaukazia dzie-

---

<sup>1</sup> *Szaszka* (ros.) – szabla, zwłaszcza typu kaukaskiego, mało zakrzywiona, bez jelca, z otwartą rękojeścią.

<sup>2</sup> *Rapcie* – dwie taśmy z tkaniny lub skórzane rzemienie zwisające z pasa, na których zawieszana jest szabla.

<sup>3</sup> *Kindżał* – rodzaj dużego sztyletu, o obosiecznym ostrzu prostym bądź zakrzywionym, rękojeści bez jelca, bogato zdobionego, pochodzenia zapewne czeczeńskiego; broń rozpowszechniona na całym Kaukazie, Bliskim Wschodzie i w Rosji.

<sup>4</sup> *Kandżar* (z tur. *handżar*) – duży sztylet z zakrzywionym ostrzem, jatagan.

<sup>5</sup> *Stal damasceńska* – rodzaj stali bardzo wysokiej jakości, używanej do wyrobu broni białej, wykuwanej od ok. 900 roku w krajach muzułmańskich; znajomość technologii jej wytwarzania zanikła około 1600 roku.

<sup>6</sup> *Tarantas* (ros.) – czterokołowy powóz o nadwoziu w kształcie pudła, z budą zakrywającą tylną część, bardzo popularny w Rosji w XIX w.

<sup>7</sup> *Kawałki drewna* – w tarantasie pełniły one funkcję resorów, łagodząc wstrząsy podczas jazdy.

<sup>8</sup> *Jamszczyk* (ros.) – woźnica, furman.

<sup>9</sup> *Pocztylion* – dawna nazwa listonosza, a także woźnicy poczty; w XVIII i XIX w. istniał system poczty, rozmieszczonych co jakąś odległość wzdłuż głównych traktów państwowych stacji, w których można było zmienić konie, wynająć powóz, dostępnych dla funkcjonariuszy albo zwykłych podróżnych, zależnie od kraju.

<sup>10</sup> *Falètre* – oddanie w języku francuskim rosyjskiego słowa *forejtor*, co z kolei z niemieckiego *vorreiter* (przedni jeździec); w zaprzęgach poczty drugi woźnica siedział nie na koźle, ale na jednym z przedniej pary koni zaprzęgu.

<sup>11</sup> *Smotritiel* (ros.) – nadzorca, tutaj kierujący stacją pocztową na terenie całej Rosji, a nie tylko na Kaukazie.

<sup>12</sup> *Wiorsta* (ros.) – dawna rosyjska miara długości, od roku 1835 licząca 1066,78 m.

lą się na następujące rodziny: Kałmucy<sup>1</sup>, pochodzący od Eleuthów<sup>2</sup>, piętnaście tysięcy, Kirgizi<sup>3</sup>, pochodzenia muzułmańskiego, osiem tysięcy; Tatarzy kundrowscy, jedenaście tysięcy; Tatarzy sartowscy<sup>4</sup>, sto dwadzieścia; Nogajowie<sup>5</sup>, osiem tysięcy pięćset; Turkmeni<sup>6</sup>, prawie cztery tysiące!

Gdy tak dokładnie „wykułem” więc moją Gruzję, oto ukaz<sup>7</sup> każe mi ją zostawić! I nie miałem nawet czasu odwiedzić górę Ararat<sup>8</sup>, miejsce, w którym się zatrzymała, po czterdziestu dniach potopu, arka Noego, prymitywna barka słynnego patriarchy! Muszę się też wyrzec wydania moich wrażeń z podróży po Zakaukaziu, stracić relację liczącą tysiąc wierszy co najmniej, w których mógłbym pomieścić trzy-

<sup>1</sup> *Kalmucy* – lud mongolski, potomkowie Ojratów, odłamu Mongołów; na początku XVII w. Kałmucy powędrowali na wschód z ojczyzny na pograniczu Chin i Mongolii, osiedli na stepach między rzekami Don i Ural, nad Morzem Kaspijskim, założyli chanat, w roku 1771 pokonani przez Rosjan, koczownicy do początku XX w.; wyznają buddyzm, obecnie ok. 250 tys., zamieszkują republikę autonomiczną Kałmucję w Rosji, nad Morzem Kaspijskim.

<sup>2</sup> *Eleuthowie* – używana dawniej w Europie nazwa Ojratów i szerzej Mongołów zachodnich, nawiązująca do greckiego słowa *eleuther* – wolny.

<sup>3</sup> *Kirgizi* – lud turecko-mongolski, zajmujący się głównie wysokogórskim pasterstwem i myślistwem, zamieszkują zwarte tereny dzisiejszego Kirgistanu i zachodnich Chin (Turkistan Chiński), także tereny sąsiednie, obecnie ok. 5 mln.

<sup>4</sup> *Tatarzy* – lud zamieszkujący dawniej północną Mongolię i Zabajkale, stanowili dużą część wojsk mongolskich Czynghis Chana, osiedli w różnych częściach Europy i Azji; dzielą się na różne grupy, obecnie główne to Tatarzy kazańscy (z Tatarstanu w Rosji) i krymscy, jest ich ok. 6 mln; *Tatarzy kundrowscy* (nazwa własna Karagaszi) – potomkowie Nogajów, jedna z dwóch grup Tatarów astrachańskich, zamieszkują stepy na północ od Morza Kaspijskiego, obecnie ok. 8 tys.; *Tatarzy sartowscy* – w Azji Centralnej w średniowieczu Sartami nazywano ludzi osiadłych, w przeciwieństwie do koczowników, ludy tureckie i mongolskie określały tak muzułmanów, w XIX w. nazywano tak ludność mówiącą językami irańskimi i tureckimi.

<sup>5</sup> *Nogajowie* – lud wywodzący się z Ordy Nogajskiej, ok. roku 1390 niezależnej od Złotej Ordy; obecnie ok. 200 tys. ludzi zamieszkujących głównie północny Kaukaz (Dagestan).

<sup>6</sup> *Turkmeni* – lud turecki zamieszkujący głównie południowy Turkmenistan, obecnie ok. 6 mln; może też chodzić o Turkmenów irackich, zamieszkujących ziemie kurdyjskie, skąd bliżej do Kaukazu, jest ich ponad 600 tys.

<sup>7</sup> *Ukaz* (ros.) – dekret, akt prawny wydawany przez cara od XIV do XX w., tu żartobliwie jako rozporządzenie redakcji.

<sup>8</sup> *Ararat* – góra pochodzenia wulkanicznego w zachodniej Turcji, przy granicy z Armenią i Iranem, wysokość 5137 m; w Biblii miejsce lądowania arki Noego po ustaniu potopu.

dziesięci dwa tysiące słów naszego języka, obecnie rozpoznanych przez Akademię Francuską<sup>1</sup>...!

Trudna sytuacja, ale nie można się jej sprzeciwić.

A przede wszystkim, o której odchodzi z Tyflisu pociąg nad Morze Kaspijskie?

Dworzec w Tyflisie jest miejscem połączenia trzech linii dróg żelaznych: zachodniej, kończącej się w Poti nad Morzem Czarnym, porcie, gdzie wysiadają pasażerowie przybywający z Europy; wschodniej, docierającej do Baku, gdzie na statek wsiadają pasażerowie chcący pokonać Morze Kaspijskie; wreszcie linia, którą Rosjanie przeprowadzili na długości stu sześćdziesięciu czterech kilometrów, między Przedkaukaziem<sup>2</sup> a Zakaukaziem, z Władykaukazu<sup>3</sup> do Tyflisu, przez Przełęcz Archocką<sup>4</sup>, o wysokości czterech tysięcy pięciuset stóp<sup>5</sup>, która to linia wiąże stolicę gruzińską z kolejami południowej Rosji<sup>6</sup>.

Udałem się na dworzec biegiem i wpadłem do sali odjazdów.

– O której godzinie odjeżdża pociąg do Baku? – zapytałem.

– Jedzie pan do Baku? – odparł pracownik.

I rzucił mi z okienka spojrzenie bardziej wojskowe niż cywilne, które pada niezmiennie spod daszka rosyjskiego kaszkietu<sup>7</sup>.

---

<sup>1</sup> *Akademia* Francuska (*Académie française*) – stowarzyszenie naukowe założone w roku 1635 w Paryżu przez kardynała Richelieu, liczące 40 członków o kadencji dożywotniej; według statutu opiekuje się językiem francuskim, strzeże jego czystości, wydaje słownik języka francuskiego.

<sup>2</sup> *Przedkaukazie* (ros.) – kraina geograficzna w południowej Rosji, na północ od Kaukazu; tworzą ją republiki autonomiczne: Inguszetia, Czeczenia, Osetia Północna, Dagestan, Kałmucja i inne mniejsze oraz Kraj Krasnodarski i Stawropolski; zdobyta przez Rosję podczas wojny kaukaskiej w latach 1817-1864.

<sup>3</sup> *Władykaukaz* – stolica republiki Północnej Osetii-Alanii, na północnych podnóżach Kaukazu, 150 km od Tbilisi, założone w roku 1784; duża baza wojskowa; w latach 1931-1944 i 1990 nosiło nazwę Ordżonikidze, obecnie ok. 310 tys. mieszkańców, ośrodek przemysłowy (rafinerie).

<sup>4</sup> *Przełęcz Archocka* – przełęcz w Górach Archockich w paśmie Kaukazu, na południowy wschód od Władykaukazu, obecnie na granicy Rosji (Inguszetia) i Gruzji.

<sup>5</sup> *Stopa* – dawna miara długości, odpowiadająca długości stopy; miała różną wartość, stopa francuska w latach 1668-1799 miała 324,8 mm, czyli 4500 stóp, to jest 1461,6 m.

<sup>6</sup> Linia kolejowa biegnąca bezpośrednio z Władykaukazu do Tbilisi nie została nigdy zbudowana; w roku 1875 ukończono Linie Władykaukaską prowadzącą do Rostowa nad Donem, a w 1900 przedłużono ją do Baku, wzdłuż północnych przednóży Kaukazu.

<sup>7</sup> *Kaszkiety* – czapka przypominająca wojskową, w Rosji carskiej wszyscy urzędnicy, także cywilni, nosili mundury o kroju wojskowym.





– Jedzie pan do Baku? – odparł pracownik.

– Sądzę – powiedziałem, może trochę za ostro – że jazda do Baku nie jest zakazana...?

– Nie jest – odrzekł mi oschle – pod warunkiem, że posiada się paszport jak należy.

– Mam paszport jak należy – rzuciłem temu srogiemu urzędnikowi, który jak wszyscy w Świętej Rusi<sup>1</sup> wydawał mi się odpowiednikiem żandarma.

Potem powtórzyłem pytanie, o której odchodzi pociąg do Baku.

– O szóstej wieczorem.

– A przyjeżdża...?

– Następnego dnia o siódmej rano.

– W porę, aby wsiąść na statek do Uzun Ady...?

– W porę.

I człowiek z okienka na mój ukłon odpowiedział skinieniem głowy o mechanicznej dokładności.

Sprawa paszportu nie musiała mnie martwić; konsul Francji zdołał mnie wyposażyć w zapisy wymagane przez władze rosyjskie.

O szóstej wieczorem, a jest już dziewiąta rano! Ba! Skoro niektóre trasy opisane w przewodnikach pozwalają zwiedzić Paryż w dwa dni, Rzym w trzy, a Londyn w cztery, byłoby bardzo dziwne, gdyby nie udało mi się zwiedzić Tyflisu w pół dnia, a zamierzam zmierzyć się z nim „twarzą w twarz”! Do diabła, jest się reporterem albo nie jest!

Nie trzeba mówić, że gazeta wysłała mnie do Rosji, bo mówię po rosyjsku, angielsku i niemiecku. Wymaganie od redaktora znajomości kilku tysięcy języków używanych do wyrażania myśli w pięciu częściach świata byłoby przesadą. Zresztą, z tymi trzema mowami, w połączeniu z francuską, można zajechać daleko na dwóch kontynentach. Co prawda przydałby się turecki, z którego znam tylko kilka wyrażen, i chiński, z którego nie rozumiem ani słowa. Nie obawiam się jednak, że będę musiał rozdziawiać jak głupi usta w Turkiestanie<sup>2</sup> i Cesarstwie Niebiań-

<sup>1</sup> *Święta Rus* – pojęcie to pojawiło się na początku XVII w., po wygnaniu Polaków z Moskwy; wyrażało jedność władzy carskiej i narodu z Cerkwią prawosławną, było narzucane przez propagandę i szkołę jako oficjalna ideologia państwowa, zwłaszcza w XIX w., według niej Rosja była jedynym prawdziwie chrześcijańskim, a zatem świętym państwem świata.

<sup>2</sup> *Turkiestan* – ogólna nazwa ziem zamieszkanych przez ludy posługujące się językami z tureckiej podrodziny języków altajskich; zajmują one znaczną część Azji, od Turcji na zachodzie do Turkiestanu Chińskiego na wschodzie, w tym całą Azję Centralną,

skim. Tłumaczy nie zabraknie po drodze, i nie zamierzam stracić ani jednego szczegółu z mojej podróży Wielką Transazjatycką Linią Kolejową. Umieć patrzeć i będę patrzył. Dlaczego mam się krygować? Należę do tych, którzy sądzą, że wszystko nadaje się do opisanego, że Ziemię, Księżyc, niebo, wszechświat stworzono tylko po to, aby zapewniać tematy do artykułów w gazetach, a moje pióro nie będzie w drodze próżnować.

Przed zwiedzaniem Tyflisu zakończmy temat paszportu. Na szczęście nie chodziło o uzyskanie „podorożnoj”<sup>1</sup>, niezbędnej kiedyś wszystkim podróżującym po Rosji. Było tak w epoce gońców, koni pocztowych, a dzięki swej mocy owo zezwolenie urzędowe usuwało wszystkie trudności, zapewniało najszybsze zaprzęgi na zmianę, największą zyczliwość poczmistrzów, największą prędkość transportu, tak bardzo, że polecany podróżny mógł przebyć w osiem dni i pięć godzin dwa tysiące siedemset wiorst dzielących Tyflis od Petersburga<sup>2</sup>. Jakże jednak trudno było zdobyć ów dokument!

Dzisiaj wystarczy zwyczajne zezwolenie na przejazd – zezwolenie zaświadczone w pewnym stopniu, że nie jesteśmy mordercami ani skazańcami politycznymi, że jesteśmy tymi, których w kraju cywilizowanym zwą ludźmi uczciwymi. Dzięki pomocy, jakiej udzielił mi nasz konsul w Tyflisie, szybko spełniłem wszystkie wymogi stawiane przez władze moskiewskie.

Wymagało to straty dwóch godzin i dwóch rubli. Potem poświęciłem się całej, oczami, uszami, nogami, zwiedzaniu gruzińskiej stolicy, nie biorąc przewodnika – przerażają mnie. Co prawda, byłbym zdolny oprowadzać każdego obcego przez labirynty tej stolicy, tak szczegółowo zbadanej wcześniej lekturą. To wrodzony dar.

Oto, co rozpoznałem, gdy chodziłem zdając się na przypadek: najpierw „dumę”<sup>3</sup>, czyli ratusz, w którym urzęduje „gołowa”<sup>4</sup>, będący

---

a także niektóre obszary Syberii, również tereny Azji Środkowej zamieszane także przez narody nietureckie, podzielone na Turkiestan rosyjski i chiński.

<sup>1</sup> *Podorożna* (ros.) – w Rosji carskiej dokument wydawany przez cara, senatorów lub gubernatorów, upoważniający do korzystania ze stacji państwowej poczty, w których można było m.in. wymienić konie, niekiedy bezpłatnie.

<sup>2</sup> 2700 wiorst to 2880 kilometrów, a odległość między Petersburgiem i Tbilisi wynosi 2260 km w linii prostej i 2705 km drogami.

<sup>3</sup> *Duma* (właśc. gorodskaja дума) – rada miejska, organ wprowadzony przez Katarzynę II w roku 1785, wybierany co 4 lata przez mieszkańców miast płacących podatki.

<sup>4</sup> *Gołowa* (ros.) – głowa, tu w znaczeniu przenośnym: osoba sprawująca władzę.

burmistrzem. Gdybyście uczynili zaszczyt towarzyszenia mi, zaprowadziłbym was na promenadę Krasnaja Gora<sup>1</sup> na lewym brzegu Kury<sup>2</sup>, miejscowe Pola Elizejskie<sup>3</sup> – na coś jakby Tivoli<sup>4</sup> w Kopenhadze, czy targ na bulwarze Belleville<sup>5</sup>, z jego „kaczeliami”<sup>6</sup>, cudownymi huśtawkami, których umiejętnie połączone wahania powodują chorobę morską. A wszędzie, pośród płataniny bud cyrkowych, widać kobiety w świątecznych ubraniach, chodzące z odkrytymi twarzami, a zatem Gruzinki lub Ormianki, które są wyznania chrześcijańskiego.

Natomiast mężczyźni to Apollini Belwederscy<sup>7</sup>, mniej skromnie ubrani, mający wygląd ksiąząt, i zastanawiałem się, czy wszyscy nimi nie są. Istotnie, czy nie mają takiego pochodzenia...? Genealogią zajmę się jednak później. Idźmy dalej wyciągniętym krokiem. Stracona minuta to dziesięć wierszy reportażu mniej, a dziesięć wierszy reportażu, to... Zależy to od hojności gazety i jej zarządu.

Szybko do wielkiego karawanseraju<sup>8</sup>. Zatrzymują się tam karawany przybywające z wszystkich miejsc azjatyckiego kontynentu. I oto nadciąga jedna, złożona z kupców ormiańskich. Wyrusza też inna,

<sup>1</sup> *Krasnaja Gora* (ros.) – Czerwona (lub Piękna) Góra; nie było takiej promenady w Tbilisi, główną aleją tak wówczas, jak i obecnie jest aleja Szoty Rustawelego; może chodzi o zajmującą centrum miasta górę Mtačminda (Święta Góra); opis pasuje najbardziej do Parku Mushthaid, założonego w latach 30. XIX w. przez Mir Fataha Aghę, szyckiego uczonego (mudžtahida, stąd nazwa).

<sup>2</sup> *Kura* (gruzińska nazwa Mtkwari) – rzeka długości 1364 km, źródła na Wyżynie Armeńskiej w Turcji, płynie na południowy wschód między Kaukazem a Małym Kaukazem, przez Gruzję i Azerbejdżan, wpada do Morza Kaspijskiego.

<sup>3</sup> *Pola Elizejskie* (fr. Avenue des Champs-Élysées) – najbardziej reprezentacyjna aleja w Paryżu, biegnąca z placu Concorde do placu De Gaulle’a wzdłuż Sekwany.

<sup>4</sup> *Tivoli* (Ogrody Tivoli) – park rozrywki założony w roku 1843, obecnie w centrum Kopenhagi, z mnóstwem atrakcji, m.in. największą karuzelą świata, teatrami, ogrodami.

<sup>5</sup> *Belleville* – bulwar w XI Dzielnicy we wschodniej części centrum Paryża; nazwa od wioski Belleville, do której prowadził, od roku 1858 odbywa się na nim targ, ongiś jeden z największych w Paryżu, na którym sprzedawane są głównie artykuły spożywcze.

<sup>6</sup> *Kaczelia* (ros.) – huśtawka.

<sup>7</sup> *Apollo Belwederski* – ponadnaturalnej wielkości (2,24 m wysokości) rzymska rzeźba, marmurowa kopia greckiej rzeźby z brązu, dłuta Leocharesa; przedstawia Apollina z łukiem, odzianego jedynie w zarzucony na plecy płaszcz; w XIX w. uważana za najwspanialszą rzeźbę antyczną i uosobienie ideału męskiej urody.

<sup>8</sup> *Karawanseraj* – w krajach muzułmańskich wielki dom zajezdny dla karawan lub miejsce postoju karawany z pomieszczeniami dla podróżnych, niszami chroniącymi przed słońcem, magazynem do przechowania towarów, często o charakterze obronnym, otoczony murem, z dziedzińcem w środku.

w której są handlarze z Persji i rosyjskiego Turkiestanu. Chciałbym przyjechać z jedną, wyjechać z drugą. Było to niemożliwe, czego żałowałem. Od zbudowania transazjatyckich kolei żelaznych rzadko już spotyka się te niekończące się i malownicze orszaki jeźdźców, pieszych, koni, wielbłądów, osłów, wozów. Trudno! Nie obawiam się, że moja podróż przez środkową Azję okaże się nieciekawa. Reporter „XX Wieku” będzie umiał uczynić ją interesującą.

A teraz oto bazyry z tysiącami towarów z Persji, Chin, Turcji, Syberii, Mongolii. Mnóstwo tam tkanin z Teheranu<sup>1</sup>, Szirazu<sup>2</sup>, Kandaharu<sup>3</sup> czy Kabulu<sup>4</sup>, kobierców z cudownych włókien i barw, jedwabi... które nie dorównują jednak pochodzącym z warsztatów Lyonu<sup>5</sup>.

Czy je kupię...? Nie! Obciążać się tobołami w drodze przez Morze Kaspijskie do Cesarstwa Niebiańskiego...? Nigdy! Walizeczka w ręce i torba przez ramię z ubraniami na podróż wystarczą. Bielizna...? Zdobędę ją po drodze – po angielsku.

Zatrzymajmy się przy słynnych łaźniach Tyflisu, zasilanych wodami źródłanymi, które mogą osiągać temperaturę sześćdziesięciu

---

<sup>1</sup> *Teheran* – stolica Iranu, większe znaczenie dopiero po roku 1795, kiedy został stolicą Persji, obecnie największe miasto Iranu (ponad 12 mln mieszkańców) i Azji Wschodniej, ogromny ośrodek przemysłu, handlu, nauki, w tym tkactwa i włókiennictwa.

<sup>2</sup> *Sziraz* – miasto w południowym Iranie, rozwój po podboju Persji przez Arabów (rok 693), stolica władców irańskich, ważny ośrodek nauki i sztuki, upadek na początku XVIII w. wskutek zniszczeń po zdobyciu miasta przez buntowników afgańskich, w latach 1762-1795 stolica Iranu, ponowny rozwój, duży ośrodek handlu, obecnie ok. 1,5 mln mieszkańców, liczne zabytki.

<sup>3</sup> *Kandahar* – miasto w południowym Afganistanie, założone przez Aleksandra Wielkiego w 329 roku p.n.e., później często przechodziło z rąk do rąk ze względu na ważne położenie na szlakach handlowych; w latach 1747-1776 stolica Afganistanu, dwukrotnie zajmowane na krótko przez Brytyjczyków podczas wojen angielsko-afgańskich (1839-1842 i 1878-1880); obecnie ok. 1,5 mln mieszkańców, ważny ośrodek handlu, rzemiosła, rolnictwa, uważany za ojczyznę haszyszu.

<sup>4</sup> *Kabul* – stolica Afganistanu, jedno z najstarszych miast świata (ponad 3500 lat), Kabura Medów i Persów, potem w Indiach dynastii Maurjów, państwie Kuszanów, Heftalitów, księstwie Turków, w roku 870 zdobyte przez Arabów, często przechodziło z rąk do rąk, od roku 1747 stolica dynastii Durrani, w XIX w. nieudane próby zdobycia przez Brytyjczyków; obecnie ok. 3,6 mln mieszkańców.

<sup>5</sup> *Lyon* – miasto w zachodniej Francji, przy ujściu Saony do Rodanu, założone przez Rzymian w 43 roku p.n.e., stolica Galii, później zdobyte przez Burgundów; od roku 879 stolica Burgundii, w 1307 włączone z nią do Francji; jednym z głównych źródeł jego bogactw były wytwórnie jedwabiu, które upadły na początku XX w., obecnie ok. 500 tys. mieszkańców.

stopni Celsjusza. Stosuje się tam najnowsze osiągnięcia masażu, rozluźniania kręgosłupa, naciągania kończyn. Przypominam sobie, co powiedział nasz wielki Dumas<sup>1</sup>, którego wędrówki nie były zawsze pozbawione wypadków; wymyślał je w razie potrzeby ten genialny prekursor reportażu na pełną parę. Nie miałem jednak czasu ani na masaż, ani na rozluźnianie, ani na rozciąganie.

O! „Hôtel de France”. Gdzie nie ma „Hôtel de France”? Wchodzę, każę podać sobie śniadanie – śniadanie gruzińskie, uzupełnione pewnym winem z Kachetii<sup>2</sup>, które podobno nigdy nie upija, jeśli tylko oprócz picia nie wacha się go zbyt, korzystając z tych butli o szerokich wylewach, w które nos zagłębia się przed ustami. Tak przynajmniej chętnie czynią tubylcy Zakaukazia. Natomiast Rosjanom, przeważnie wstrzemięźliwym, wystarcza chyba herbata, choć z dodatkiem „wodki”, czyli doskonałej wódki moskiewskiej.

Ja, Francuz, a nawet Gaskończyk<sup>3</sup>, zadowolilem się wypiciem karafki kachelskiego, jak pijamy nasze Château-Lafitte<sup>4</sup>, żałując jednocześnie, że słońce destyluje je jeszcze nad brzegami w Pauillac<sup>5</sup>. W istocie to wino kaukaskie, choć troszkę cierpkie, dobrze pasowało do gotowanego kurczaka, czyli „pilawu”<sup>6</sup> – co pozwala znaleźć w nim szczególny smak.

---

<sup>1</sup> Aleksander Dumas (1802-1870) – francuski pisarz, znany głównie jako autor powieści historycznych (m.in. *Hrabia Monte Christo*, *Trzej Muszkieterowie*), także dramaturg i dziennikarz, w latach 1859-1861 przebywał w Rosji, odbył podróż z Sankt Petersburga na Kaukaz, opisaną w książce *Le voyage au Caucase*, Paris 1859.

<sup>2</sup> *Kachetia* – u J. Verne’a: Kachélie, kraina w Gruzji, leżąca najdalej na wschód, sąsiaduje z Rosją i Azerbejdżanem, włączona do Gruzji w XI w., od 1460 roku niezależne królestwo, w 1762 zjednoczone królestwo Kartlii i Kachetii, zdobyte w 1801 roku przez Rosję; słynie z win, według tradycji znanych tam od 8 tys. lat, które podobno dzięki metodom wyrobu nie tyle nie upijają, ile nie powodują kaca.

<sup>3</sup> *Gaskończyk* – mieszkaniec Gaskonii, krainy w południowo-zachodniej Francji, nad Zatoką Biskajską; Gaskończycy mieli we Francji opinię ludzi walecznych, porywczycych, ale zacofanych i niezbyt lotnych.

<sup>4</sup> *Château-Lafitte* – wina pochodzące z winnic o tej samej nazwie w krainie Medoc w zachodniej Gaskonii, jedne z najbardziej cenionych win francuskich.

<sup>5</sup> *Pauillac* – gmina i miasto w południowo-zachodniej Francji, w Akwitanii, nad Żyrondą, ok. 5 tys. mieszkańców; słynie z winnic (bordo), w tym Château-Lafitte, w maju winorośl jeszcze w nich dojrzewa.

<sup>6</sup> *Pilaw* (z tur. *pilav*) – tradycyjna potrawa na Bliskim Wschodzie, w południowej Europie, krajach arabskich – ryż smażony na oleju lub gotowany w rosolu, z dodatkiem rozdrobnionego mięsa baraniego, ryb, później także wołowiny i kurczaków.

Skończyłem i płacę. Wmieszajmy się w sześćdziesiąt tysięcy mieszkańców, których liczy obecnie gruzińska stolica. Zagubmy się w labiryncie jej ulic, pośród wielonarodowej ludności. Wielu tu Żydów zapinających swe chałaty z prawej na lewo, tak jak piszą – w przeciwieństwie do rasy aryjskiej<sup>1</sup>. Może synowie Izraela nie są panami tego kraju, inaczej niż w innych? Wynika to niewątpliwie stąd, że potrzeba sześciu Żydów, aby oszukać jednego Ormianina, jak mówi miejscowe przysłowie, a Ormianie są liczni w prowincjach zakaukaskich.

Przybywam na piaszczysty plac, gdzie leżą setkami wielbłądy o wydłużonych łbach i podwiniętych przednich nogach. Kiedyś były ich tysiące. Po stworzeniu jednak kolei transkaspijskiej, co nastąpiło kilka lat temu, liczba tych tragarzy z garbami spadła bardzo znacznie. Spróbujcie konkurować z lorami towarowymi lub wagonami pociągów ciężarowych, mając tylko te proste zwierzęta juczne!

Kierując się pochyleniem ulic, dotarłem do nabrzeży nad Kurą, która dzieli miasto na dwie nierówne części. Z każdej strony wznoszą się domy wspinające się lub schodzące, piętrzące się, narastające, nakładające się na siebie, wystające nad dachami sąsiadów. Na brzegach rzeki dzielnice są bardzo handlowe. Wielki w nich ruch sprzedawców wina, z bukłakami<sup>2</sup> wydętymi jak balony, i handlarzy wody, z naczyniami z bawolej skóry przymocowanymi do tub przypominających trąby słoni.

Potem błąkam się na los szczęście. *Errare humanum est*<sup>3</sup>, mawiali chętnie koledzy z Bordeaux<sup>4</sup>, kiedy wałęsali się po nabrzeżach Garonny<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> *Rasa aryjska* – termin ukuty przez Josepha de Gobineau, twórcy teorii rasizmu; w książce *Essai sur l'inégalité des races humaines* opisał on rasę aryjską, mającą się wywodzić od Ariów, wyższą od innych, zachowaną w stanie czystym w arystokracji niemieckiej i francuskiej.

<sup>2</sup> *Bukłak* – worek ze skóry zwierzęcej przeznaczony do przechowywania wody, wina lub innych płynów, używany pierwotnie przez ludy koczownicze.

<sup>3</sup> *Errare humanum est* – skrócona postać łacińskiego powiedzenia *Errare humanum est, sed perseverare diabolicum* – błędzić jest rzeczą ludzką, ale trwać w błędzie diabelską, przypisywanego Senece; podobna maksyma występuje u Cycerona i św. Augustyna, stąd obok znaczenia moralnego powiedzeniu temu nadawano także sens teologiczny; tu żartobliwie w znaczeniu dosłownym: zablądzenia w jakimś terenie.

<sup>4</sup> *Bordeaux* – miasto w południowo-zachodniej Francji, stolica Akwitanii, duży port nad estuarium Żyrondy, powstało jako gród celtycki Burgidala; duży rozkwit gospodarczy od XVIII w., obecnie ok. 240 tys. mieszkańców.

<sup>5</sup> *Garonna* – rzeka w południowo-zachodniej Francji, wypływa z Pirenejów, płynie na północny zachód, łączy się z rzeką Dordogne, tworząc estuarium Żyrondy; długość (łącznie z Żyrondą) 650 km, żeglowana na długości 200 km.

– Proszę pana – zagadnął mnie mały Żyd, wskazując pewien dom, który wydał mi się zupełnie zwyczajny – czy jest pan cudzoziemcem...?

– Oczywiście.

– Mijając więc ten dom, niech pan stanie na chwilę, aby go podziwiać...

– A co jest w nim do podziwiania...?

– Mieszka w nim słynny tenor Satar, który wyciąga z piersi górne fa<sup>1</sup>. I mu za to płacą!

Wyraziłem życzenie, aby ten szanowny patriarcha wyciągał górne sol, jeszcze lepiej płatne, i wspiąłem się na wzgórze na prawym brzegu Kury, żeby mieć stamtąd widok ogólny.

Na wierchołku wzgórza, na placyku, gdzie ktoś deklamował śpiewnie i z szerokimi gestami wiersz Sadiego<sup>2</sup>, zachwycającego perskiego poety, pochłonęło mnie podziwianie zakaukaskiej stolicy. Co robiłem tu, zamierzałem za piętnaście dni robić w Pekinie. W oczekiwaniu jednak na pagody<sup>3</sup> i yameny<sup>4</sup> Cesarstwa Niebiańskiego obejmowałem oto spojrzeniem Tyflis: ukazywał mi mury warowni, dzwonniczki świątyn należących do różnych wyznań, kościół biskupi<sup>5</sup> z podwójnym krzyżem, domy o budowie rosyjskiej, perskiej i ormiańskiej, mało dachów, za to liczne tarasy; mało ozdobnych fasad, za to liczne balkony i werandy przylepione do pięter; wreszcie dwie bardzo odrębne strefy, dolna, która pozostaje gruzińska, górna, bardziej nowoczesna, przecięta długim bulwarem<sup>6</sup> obsadzonym

<sup>1</sup> *Górne fa* – dźwięk z oktawy wyższej od zwykłej, osiągniany przez niektóre sopran koloraturowe, bardzo rzadko przez mężczyzn.

<sup>2</sup> *Sadi* z Szirazu (właśc. Sa'di, 1213-1295) – pseudonim Abu-Abdillaha Muwszarri-fuddina, perskiego poety, który odbył wiele wędrowek; autor zbiorów *Bustan* (Sad) i *Gulistan* (Ogród różany), słynny zwłaszcza ze swych gazali, wierszy lirycznych.

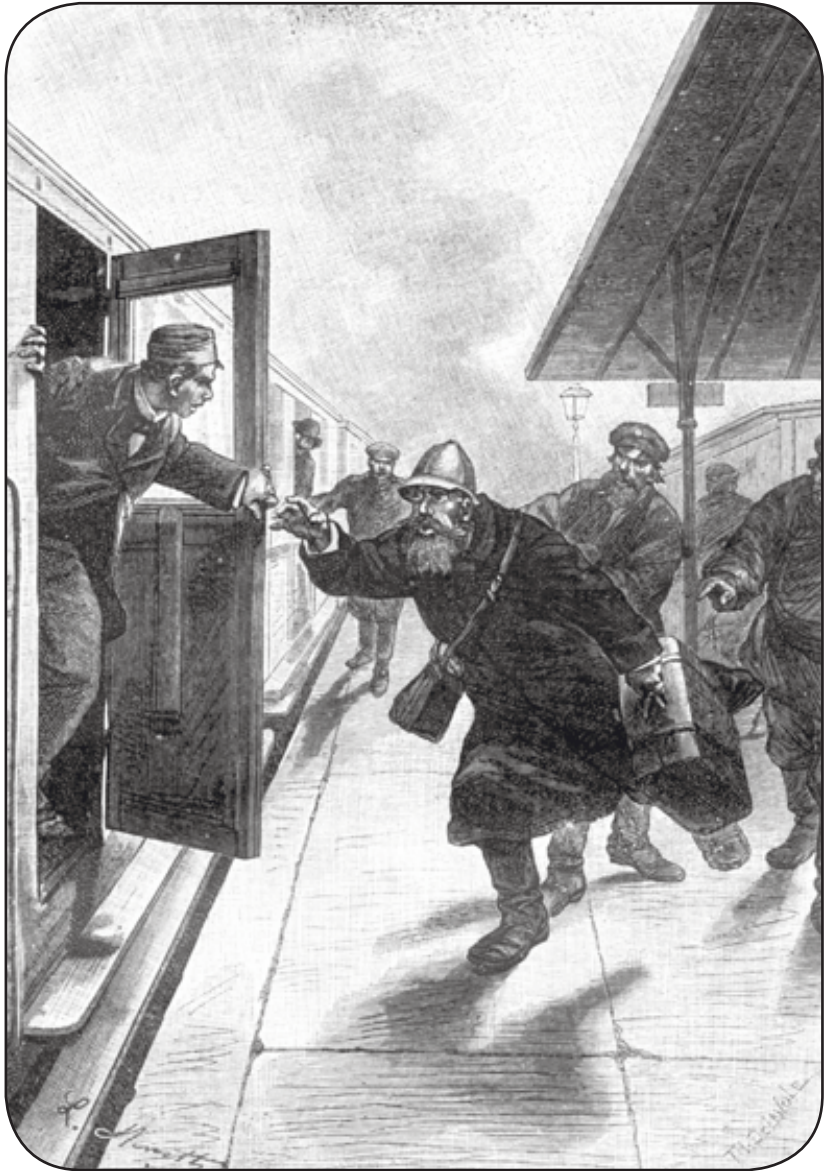
<sup>3</sup> *Pagoda* – w Chinach (także w Korei i Japonii) wielopiętrowa wieża z daszkami na każdym piętrze, stawiana na terenie świątyn buddyjskich i przeznaczona do przechowywania relikwii, zwykle ceglana.

<sup>4</sup> *Yamen* (chiń.) – urząd, siedziba władz, także rezydencja dostojnika, mandaryna, zwykle składa się z budynku urzędu w głębi dziedzińca, na który prowadzi ozdobna brama, inne budowle stoją obok, całość otoczona murem.

<sup>5</sup> *Kościół biskupi* – chodzi zapewne o katedrę Sioni w Tbilisi, nad brzegiem Kury, postawioną na miejscu pierwszej świątyni z roku 580, wielokrotnie niszczoną i odbudowywaną; obecny kształt pochodzi z XI-XII w.; do roku 2004 siedziba patriarchy Gruzji.

<sup>6</sup> *Bulwar* – aleja Gołowina (do roku 1918), obecnie Rustawelego (gruz. Rustawelis Gamziri), główna ulica Tbilisi, przekształcona w bulwar w roku 1848, biegnie od placu Wolności do placu Rewolucji Róż na długości 1,5 km, wysadzana platanami, znajduje się przy niej wiele ważnych gmachów publicznych i pałaców.





Kolejarze chcieli go powstrzymać... Spróbujcie przeszkodzić, proszę bardzo, bombie pędzącej po swej trajektorii. Raz jeszcze prawo uległo sile.

pięknymi drzewami, między którymi rysuje się pałac księcia Bariatńskiego<sup>1</sup>... Wszystko o zarysach nieprawidłowych, kapryśnych, nieprzewidywanych, o cudownej nieregularności, zapewnionej przez horyzont stanowiący wspaniałą ramę złożoną z gór.

Jest prawie piąta. Nie mam czasu na potoki popłatnych zdań opisowych. Szybko zejdźmy na dworzec.

Napływa tam rzeka ludzi, Ormian, Gruzinów, Mingrelów<sup>2</sup>, Tatarów, Kurdów, Izraelitów, Rosjan znad Morza Kaspijskiego, jedni kupują bilety – o kolorycie orientalny! – bezpośrednio do Baku, inni do stacji po drodze.

Tym razem byłem całkowicie w porządku. Ani pracownik o twarzy żandarma, ani prawdziwi żandarmi nie mogli stawiać przeszkód mojemu wyjazdowi.

Sprzedano mi bilet pierwszej klasy, ważny aż do Baku. Zszedłem na peron z dostępem do wagonów. Zgodnie ze swym zwyczajem usiadłem w kącie dość wygodnego przedziału. Kilku podróżnych wsiadło po mnie, podczas gdy wielonarodowa ludność oblegała wagony drugiej i trzeciej klasy. Po wizycie biletera zamknięto drzwiczki. Ostatni gwizd oznajmił, że pociąg rusza w drogę...

Nagle rozległ się krzyk – krzyk gniewu pomieszanego z rozpaczą, i wychwyciłem te słowa wypowiedziane po niemiecku:

– Stać! Stać!

Opuściłem szybę i wyjrzałem.

Gruby mężczyzna z walizką w dłoni, kaszkietem na głowie, o nogach zaplątanych w fałdy obszernej opończy, biegł do utraty tchu. Był spóźniony.

Kolejarze chcieli go powstrzymać... Spróbujcie przeszkodzić, proszę bardzo, bombie pędzącej po swej trajektorii. Raz jeszcze prawo uległo sile.

---

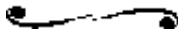
<sup>1</sup> *Bariatinski* – chodzi o Aleksandra Bariatńskiego (1815-1879), rosyjskiego księcia i feldmarszałka, od roku 1856 dowódcę korpusu kaukaskiego i namiestnika Kaukazu, walczącego z powstańcami, albo jego wnuka Aleksandra (1846-1914), generała, bohatera wojny rosyjsko-tureckiej, od roku 1890 dowódcę brygady kaukaskiej, od 1896 gubernatora Dagestanu.

<sup>2</sup> *Mingrelowie* – mieszkańcy Mingrelii (częściej stosowana jest nazwa Megrelia), krainy w zachodniej Gruzji, nad Morzem Czarnym; w starożytności Mingrelia stanowiła główną część królestwa Kolchidy, w XI-XV w. część Gruzji, potem do roku 1857 niezależne księstwo Samegrelo, włączone do Rosji.

Bomba teutońska<sup>1</sup> zakreśliła krzywą bardzo udatnie obliczoną i wpadła do przedziału sąsiadującego z moim, przez drzwiczki<sup>2</sup>, które utworzył jakiś życzliwy podróżny.

Pociąg szarpnął w tej chwili, koła lokomotywy poślizgnęły się na szynach, potem prędkość zaczęła narastać...

Wyruszyliśmy.



---

<sup>1</sup> *Teutońska* – typowo niemiecka, cechująca Niemców; określenie żartobliwe lub pejoratywne, od Teutonów, ludu germańskiego walczącego z Rzymianami.

<sup>2</sup> Do początku XX w. w wagonach pasażerskich zwanych boczniakami do każdego przedziału prowadziły odrębne drzwiczki, nie było korytarza biegnącego przez cały wagon.

## Rozdział II

Wyruszyliśmy z trzema minutami spóźnienia; trzeba być dokładnym. Niedokładny reporter jest jak geometra zaniedbujący prowadzenia obliczeń aż do dziesiątego miejsca po przecinku. To trzyminutowe opóźnienie pozwoliło Niemcowi zostać naszym towarzyszem podróży. Myślę, że ten jegomość dostarczy mi tematu, ale to tylko przeczucie.

W maju na tej szerokości geograficznej o szóstej wieczorem jest jeszcze jasno. Zdobyłem rozkład jazdy i go przestudiowałem. Dołączona mapa pokazuje, stacja po stacji, trasę kolei z Tyflisu do Baku. Brak wiedzy, jaki kierunek wybiera lokomotywa, czy pociąg wspina się na północny wschód, czy zjeżdża na południowy wschód, byłby dla mnie nieznośny, tym bardziej że nastanie noc i nie będę mógł niczego dostrzec, nie mając zupełnie umiejętności nocnego widzenia, jak sowy, puchacze, puszczyki i koty dachowce.

Przewodnik powiadomił mnie najpierw, że droga żelazna biegnie prawie wzdłuż przejezdnej drogi łączącej Tyflis z Morzem Kaspijskim, mijając Naftługi<sup>1</sup>, Poily<sup>2</sup>, Jelizawietpol<sup>3</sup>, Karascal<sup>4</sup>, Aljat<sup>5</sup>, Baku, przecinając dolinę Kury. Na kolei nie dopuszcza się „odchyleń biegu”.

<sup>1</sup> *Naftługi* – u J. Verne’a: Saganlong, dawna nazwa gór we wschodniej Turcji, biegnących od Morza Czarnego do jeziora Wan; stacja kolejowa na linii Tbilisi-Baku, obecnie w dzielnicy Samrogi, wschodnim przedmieściu stolicy Gruzji, powstała w roku 1883, od roku 1915 odchodzi stamtąd kachetyńska linia kolejowa.

<sup>2</sup> *Poily* – być może miejscowość Poladaantkari ok. 5 km na południowy wschód od Tbilisi, na trasie linii kolejowej Tbilisi-Baku.

<sup>3</sup> *Jelizawietpol* – obecnie Ganca (Gandża), miasto w zachodnim Azerbejdżanie, u podnóża Małego Kaukazu, w roku 1804 zdobyte przez Rosjan, nazwane Jelizawietpołem, obecna nazwa od roku 1918; ok. 320 tys. mieszkańców, ośrodek hutniczy, liczne zabytki, w tym mury obronne z XII w., warownie, mauzolea, meczety, kościoły, karawanseraje, pałac z XVII w.; w pobliżu liczne stacje narciarskie.

<sup>4</sup> *Karascal* – nie ma takiej stacji, być może chodzi o Kürdemir, miasteczko w środkowym Azerbejdżanie, na trasie linii kolejowej Tbilisi-Baku, ok. 140 km na zachód od Baku, obecnie ok. 15 tys. mieszkańców.

<sup>5</sup> *Aljat* – miasteczko we wschodnim Azerbejdżanie, port nad Morzem Kaspijskim, ok. 60 km na południowy zachód od Baku, ok. 11 tys. mieszkańców.

Powinna zatem w miarę możliwości podążać linią prostą. Tak właśnie czyni linia transgruzińska.

Wśród stacji, które łączy, jest jedna, którą chciałbym zwiedzić dla przyjemności, Jelizawietpol. Przed depeszą z „XX Wieku” snułem plany zatrzymania się tam na tydzień. Czytałem opisy miasta tak pociągające, a postój – pięć minut – jest między drugą a trzecią nad ranem! Zamiast miasta błyszczącego w promieniach słońca tylko niewyraźne skupisko, ledwo widoczne w bladym świetle księżyca!

Skończywszy czytać przewodnik, przyjrzałem się moim towarzyszom podróży. Było nas czterech i zajmowaliśmy oczywiście cztery kąty przedziału. Siedziałem w jednym z nich, od okna, w kierunku jazdy. W dwóch przeciwnych kątach dwaj podróżni siedzieli naprzeciw siebie. Ledwo widoczni, z czapami nasuniętymi na oczy, otulali się swoimi okryciami – Gruzini, na ile mogłem się domyślać. Należeli jednak do szczególnej i uprzywilejowanej rasy śpiących w pociągu i nie obudzą się przed przyjazdem do Baku. Nic nie można było wyciągnąć od tych ludzi; wagon był dla nich nie pojazdem, lecz łóżkiem.

Przede mną typ odmienny, w którym nie było nic orientального: wiek od trzydziestu dwóch do trzydziestu pięciu lat, twarz z ryżawą bródką, spojrzenie bardzo bystre, nos jak u psa gończego, usta pragnące mówić, ręce człowieka rodzinnego, skore do wszelkich uścisków; mężczyzna wysoki, silny, szeroki w barach, mocnego torsu. Po sposobie, w jaki się umościł, postawiwszy sakwojaż<sup>1</sup> i rozpiąwszy tartan<sup>2</sup> o jasnych barwach, rozpoznałem „travellera”<sup>3</sup> anglosaskiego, nawykłego do długich przejazdów, spędzającego więcej czasu na pokładach pociągów lub parowców, niż siedzącego w swoim „home”<sup>4</sup>, jeśli jakiś ma. Musiał podróżować w interesach. Zauważyłem, że nosił wiele biżuterii, pierścienie na palcach, spinkę w krawacie, guziki w mankietach z widokami fotograficznymi, krzykliwy breloczek na łańcuszku kamizelki. Choć nie miał kolczyków w uszach ani kółka

<sup>1</sup> *Sakwojaż* – dawniej torba podróżna przypominająca wielką damską torebkę, z zamkiem u góry.

<sup>2</sup> *Tartan* – wzór w kratę, w jaki tkane są tradycyjne wełniane tkaniny szkockie, także spódnica, suknia lub płaszcz z materiału o takim wzorze, tutaj popularny w XIX w. płaszcz podróżny.

<sup>3</sup> *Traveller* (ang.) – podróżnik, podróżny.

<sup>4</sup> *Home* (ang.) – dom w znaczeniu miejsca zamieszkania, a nie budowli.

w nosie, nie zdziwiłbym się, gdyby był Amerykaninem – powiem więcej, Jankesem<sup>1</sup>.

Mam swoje zadanie. Dowiadywanie się, kim są moi towarzysze podróży, dokąd i skąd jadą, czyż nie jest obowiązkiem reportera, wymagającym przeprowadzania wywiadów? Zacznę więc od mojego towarzysza z naprzeciwka. Jak sądzę, zadanie to nie będzie trudne. Nie zamierza on ani spać, ani podziwiać krajobrazu, który ostatnie promienie zachodzącego słońca jeszcze oświetlały. Jeśli się nie mylę, powinien równie mocno chcieć odpowiadać, jak ja chcę pytać – i wzajemnie.

Już miałem zacząć... Powstrzymała mnie pewna obawa. A jeśli ten Amerykanin – założę się, że nim jest – jest dziennikarzem piszącym do gazety „World”<sup>2</sup> lub do „New York Herald”<sup>3</sup>, z zadaniem dokonania przejazdu bezpośrednim pociągiem linii Wielka Transazjatycka! To by mnie rozwścieczyło! Lepszy każdy niżli rywal!

Moje wahanie się przedłużało. Wypytywać czy nie wypytywać? Zaraz zapadnie noc... Wreszcie gotów byłem otworzyć usta, kiedy uprzedził mnie mój towarzysz.

– Jest pan Francuzem? – zapytał mnie w moim rodzinnym języku.

– Tak, szanowny panie – odpowiedziałem mu w jego języku.

Bezsprzecznie mogliśmy się porozumieć.

Po przełamaniu lodów nadeszła pora na wymianę pytań. Znane jest przysłowie z Orientu: „Głupiec zadaje więcej pytań w godzinę niż mędrzec przez cały rok”.

Ponieważ jednak ani mój towarzysz, ani ja nie uważaliśmy się za mędrców, mogliśmy je zadawać, mieszając nasze języki.

– *Wait a bit!*<sup>4</sup> – powiedział mi Amerykanin.

---

<sup>1</sup> *Jankes* (ang. *Yankee*) – określenie Amerykanina, o różnym znaczeniu; pierwotne (i nadal w USA) dotyczy mieszkańca Nowej Anglii, potomka kolonistów angielskich, od czasów wojny secesyjnej południowcy mówili tak na mieszkańców stanów północnych; dla ludzi spoza USA *Jankes* to każdy Amerykanin.

<sup>2</sup> *World* (ang. Świat) – pełna nazwa „New York World”, amerykańska gazeta wydawana w Nowym Jorku w latach 1860-1831, popierająca Partię Demokratyczną, od roku 1883 gazeta sensacyjna, zdobyła wielką popularność.

<sup>3</sup> *New York Herald* (ang. Herold Nowego Jorku) – amerykańska gazeta ukazująca się w Nowym Jorku w latach 1835-1924, po roku 1845 najpopularniejsza w USA, często goniąca za sensacją.

<sup>4</sup> *Wait a bit!* (ang.) – Chwileczkę! (dosł. Zaczekaj trochę!).

Podkreślam po powiedzonko, gdyż będzie często wracało jak szarpnięcie liny, które powoduje skok huśtawki.

– *Wait a bit!* Założyłbym się dziesięć do jednego, że jest pan reporterem...?

– I wygrałby pan...! Tak... jestem reporterem, wysłanym przez „XX Wiek”, aby opisywać losy tej podróży.

– Jedzie pan aż do Pekinu...?

– Aż do Pekinu.

– Tak jak ja – powiedział Jankes.

Tego się właśnie obawiałem!

– Kolega...? – zapytałem, marszcząc brwi z lekkim niezadowoleniem.

– Nie... Proszę się uspokoić... Nie zajmujemy się tymi samymi interesami, panie...

– Claudius Bombarnac, z Bordeaux, wielce rad, że odbywa podróż z panem...

– Fulkiem Ephrinellem z firmy Strong Bulbul and Co.<sup>1</sup> z Nowego Jorku, stan Nowy Jork, USA.

Oczywiście dodał USA.

Przedstawiliśmy się nawzajem. Ja dostarczam wiadomości, a on jest dostawcą... Czego...? Jeszcze się dowiem.

Rozmowa trwała. Fulk Ephrinell, jak się domyśliłem, podróżował prawie wszędzie – a nawet dalej, dodał. Znał obie Ameryki i niemal całą Europę. Po raz pierwszy jednak postawił nogę w Azji. Mówi... mówi... i ciągle to jego *wait a bit*, które rzuca z niewyczerpaną gadatliwością. Czyżby Hudson<sup>2</sup> miał te same właściwości co Garonna, i dobrze oliwił języki<sup>3</sup>?

Słuchałem go przez prawie dwie godziny. Ledwo docierały do mnie nazwy stacji rzucane na każdym postoju: Naftługi, Poily i inne. Jakże chciałem oglądać pejzaże, miękko oświetlone księżycem i zapiścić po drodze kilka wrażeń.

---

<sup>1</sup> *Strong Bulbul and Co.* (ang.) – Mocny Bilbil i Sp., nazwa fikcyjnej firmy handlowej; bilbile (*Pycnonotidae*) to rodzina ptaków z rzędu wróblowatych zamieszkujących Afrykę i Azję, wśród ok. 150 gatunków przeważają i małe i średnie, głównie owocożerne.

<sup>2</sup> *Hudson* – rzeka w północno-wschodnich Stanach Zjednoczonych, płynie z północy na południe, głównie przez stan Nowy Jork, wpada do zatoki Upper New York Oceanu Atlantyckiego na zachód od Manhattanu w Nowym Jorku; długość 507 km, stanowi ważny szlak komunikacyjny.

<sup>3</sup> *Oliwił* – aluzja do licznych winnic nad Garonną, w rejonie produkcji win bordo i innych, sprzyjających rozmowności.

Na szczęście mój rozmówca przejechał już te wschodnie prowincje Gruzji. Wskazywał mi miejsca, miasteczka, rzeki, góry rysujące się na horyzoncie. Ledwo je dostrzegałem... Przekłete koleje! Wyjeżdża się, przyjeżdża, nie nie widząc po drodze!

– Nie! – zawołałem. – Czyż nie jest przyjemniejsza jazda pocztą, trojką<sup>1</sup>, tarantasem, z niespodziankami drogi, dziwacznymi karczmami, gadaniem na postojach, częstowaniem wódką przez jamszczyków... i częstymi spotkaniami z tymi uczciwymi rozbójnikami, których rasa już wymiera...

– Panie Bombarnac – zapytał mnie Fulk Ephrinell – czy poważnie żałuje pan tego wszystkiego?

– Bardzo poważnie – odparłem. – Przy wszystkich korzyściach prostych linii kolejowych, tracimy malowniczość linii krzywej lub łamanej dawnych traktów. I czyż, panie Ephrinell, lektura opowieści o podróżach po Zakaukaziu sprzed czterdziestu lat nie skłania pana, by ich żałować? Czy zobaczy się teraz którą z tych wsi zamieszkanymi przez Kozaków<sup>2</sup>, jednocześnie żołnierzy i rolników? Czy weźmie się udział w jednej z rozrywek, która bawi turystę, w owej „dżygitówce”<sup>3</sup> konnej, z jeźdźcami stojącymi na rumakach, rzucającymi szable, strzelającymi z pistoletów; i kto będzie pańską eskortą, jeśli nie jedzie się w towarzystwie wysokiego urzędnika moskiewskiego lub pułkownika ze stanic<sup>4</sup>?

– Na pewno tracimy te piękne rzeczy – przyznał mój Jankes. – Dzięki jednak obręczom z żelaza, które w końcu owiną nasz glob jak becz-

---

<sup>1</sup> *Trojka* (ros.) – dosł. trójka, tradycyjny rosyjski sposób zaprzęgnięcia koni, ze środkowym pomiędzy hołoblami i dwoma bocznymi, także nazwa powozu z takim zaprzęgiem.

<sup>2</sup> *Kozacy* – ludność zamieszkująca stepy, początkowo nadczarnomorskie, później także inne, głównie pochodzenia ukraińskiego i rosyjskiego; Kozacy zajmowali się hodowlą, handlem, wojaczką, rzadko uprawą ziemi, w Imperium Rosyjskim pułki kozackie (lekkiej jazdy) tworzone przez osadników na zajmowanych terenach miały częściową autonomię; należy odróżniać Kozaków (grupę etniczną) i kozaków (lekką jazdę, często pełniącą funkcję policji).

<sup>3</sup> *Dżygitówka* (z tur. *dżiget*, *dżigit*, zręczny jeździec) – woltyżerka, akrobatyczna jazda konna, obejmuje np. jazdę ze staniem na siodle, zeskakiwanie i wskakiwanie na konia i wiele innych ćwiczeń wykonywanych w galopie, uprawiana przez Kozaków i ludy kaukaskie.

<sup>4</sup> *Stanica* – u J. Verne’a: Staniza, jakby chodziło o nazwę własną miejscowości; w Rosji carskiej jednostka administracyjna Kozaków, zwykle duża wieś o własnym samorządzie, zakładana na terenach zasiedlanych na nowo, głównie stepowych.





– Claudius Bombarnac, z Bordeaux, wielce rad,  
że odbywa podróż z panem...

kę cydru<sup>1</sup> czy belę bawełny, w trzynaście dni dojedziemy z Tyflisu do Pekinu. Dlatego też, jeśli liczy pan na przygody... szuka rozrywek...

– Jak najbardziej, panie Ephrinell!

– To się pan łudzi, panie Bombarnac! Nic z tego nie czeka ani pana, ani mnie. *Wait a bit!* Obiecuję panu podróż bardzo monotonną, bardzo prozaiczną, domatorską, przyziemną, wreszcie bardzo płaską... płaską jak stepy Kara-kum<sup>2</sup>, które linia Wielka Transazjatycka przecina w Turkiestanie, i równiny pustyni Gobi<sup>3</sup>, które przecina w Chinach...

– Jeszcze zobaczymy – odparłem – bo podróżuję, aby dać przyjemność moim czytelnikom...

– Ja zaś podróżuję po prostu we własnych interesach.

Po tej odpowiedzi uznałem, że Fulk Ephrinell na pewno nie będzie dla mnie wymarzonym towarzyszem podróży. Ma towary do sprzedania, ja zaś nie muszę niczego kupować.

Przewiduję stąd, że z naszego spotkania nie narodzi się w czasie tej długiej drogi bliższa znajomość. Musi on być jednym z tych Jankeśów, o których się mówi: kiedy trzyma dolara między zębami, nie można mu go wydrzeć... i nie wydrę z niego niczego wartościowego!

Choć jednak wiedziałem, że Ephrinell podróżuje w imieniu spółki Strong Bulbul and Co. z Nowego Jorku, to nic nie wiedziałem o tej spółce. Słuchając tego amerykańskiego pośrednika, ma się wrażenie, że firma Strong Bulbul and Co. powinna być znana całemu światu. Jakoś jednak nie znałem jej ja, reporter, uczeń Chincholle'a<sup>4</sup>, naszego mistrza we wszystkim! Mam braki, gdyż nigdy nie słyszałem o spółce Strong Bulbul and Co.

---

<sup>1</sup> *Cydr* – jablecznik, napój o niedużej zawartości alkoholu (do 8%), otrzymywany poprzez fermentację soku jabłkowego, produkowany głównie w Europie Zachodniej (Wielka Brytania, Francja, Hiszpania).

<sup>2</sup> *Kara-kum* (tur. Czarne Piaski) – piaszczysta pustynia w zachodniej Azji, leżąca na wschód od Morza Kaspijskiego, na terytorium dzisiejszego Turkmenistanu, powierzchnia ok. 350 tys. km<sup>2</sup> (czyli większa od Polski), prawie niezamieszкана, z nielicznymi oazami.

<sup>3</sup> *Gobi* – ogromna (ok. 2 mln km<sup>2</sup>) wyżyna w południowej Mongolii i północnych Chinach, na północ od Tybetu, złożona głównie z pustyń, półpustyń i suchych stepów, poprzercinanych górami.

<sup>4</sup> Charles *Chincholle* (1843-1902) – francuski dziennikarz uważany za pierwszego wielkiego reportera we Francji, w młodości sekretarz A. Dumasa, później redaktor w wielu gazetach; zajmował się dziennikarstwem politycznym, reportażem, także autorem powieści i sztuk teatralnych.

Zamierzałem właśnie zapytać o to Fulka Ephrinella, kiedy zwrócił się on do mnie:

– Czy odwiedził pan już Stany Zjednoczone Ameryki, panie Bombarnac?

– Nie, panie Ephrinell.

– Czy przyjedzie pan kiedyś do naszego kraju?

– Być może.

– Niech pan nie zapomni wtedy przebadać w Nowym Jorku spółki Strong Bulbul and Co.

– Przebadać...?

– To właściwe słowo.

– Dobrze! Nie omieszkam.

– Zobaczysz pan, że to jedno z najwspanialszych przedsiębiorstw przemysłowych nowego kontynentu.

– Nie wątpię, ale czy mógłbym wiedzieć...?

– *Wait a bit*, panie Bombarnac! – odparł, ożywiając się, Fulk Ephrinell. – Proszę sobie wyobrazić olbrzymie zakłady, wielkie budynki do montażu i dopasowywania części, maszynę osiągającą tysiąc pięćset koni mocy, wentylatory o sześciuset obrotach na minutę, generatory pożerające sto ton węgla dziennie, kominy wysokości czterystu pięćdziesięciu stóp<sup>1</sup>, ogromne hangary gromadzące wyroby fabryczne, które wysyłamy do pięciu części świata, dyrektora naczelnego, dwóch jego zastępców, czterech sekretarzy, ośmiu podsekretarzy, personel liczący pięćset urzędników i dziewięć tysięcy robotników, cały legion pośredników, jak pański sługa, którzy przemierzają Europę, Azję, Afrykę, Amerykę, Australazję<sup>2</sup>, wreszcie obroty, które przekraczają rocznie sto milionów dolarów! I wszystko to, panie Bombarnac, dla wyrabiania miliardów... tak! powiedziałem miliardów...

W tej chwili pociąg zaczął zmniejszać swą prędkość pod działaniem automatycznych cugli, a potem się zatrzymał.

– Jelizawietpol...! Jelizawietpol! – wołali konduktor i kolejarze na dworcu.

---

<sup>1</sup> *Stopa* (ang. *foot*) – anglosaska jednostka długości, mająca 12 cali; wynosi 30,48 cm, 450 stóp to zatem ok. 137 metrów.

<sup>2</sup> *Australazja* – nazwa części świata obejmującej Australię, Nową Zelandię, Nową Gwinię i inne wyspy w pobliżu, ukuta w roku 1756 przez francuskiego geografę Charlesa de Brosses.